

MIEJSKI OŚRODEK POMOCY RODZINIE W LUBLINIE

Nie jest najgorzej

Ładna brunetka o szczerym spojrzeniu chciałaby pracować i zamieszkać w bezpiecznym miejscu razem ze swoim trzyletnim synkiem. Ma na imię Justyna, jej determinacja w zapewnieniu dziecku bezpieczeństwa jest godna podziwu. Chce, żeby miało beztrudne dzieciństwo, nie takie jak jej w domu dziecka. Dzisiaj mówi „Nie jest najgorzej”. Pani Ewa z kolei dorastała w rodzinie zastępczej u babci i dziadka, bo rodzice nie byli w stanie nią się zająć. Surowe wychowanie i wygórowane wymagania względem dziewczynki zaowocowały niską samooceną. Obie kobiety korzystają z pomocy Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Lublinie i uczestniczą w projekcie systemowym „Człowiek inwestycją w społeczeństwo” współfinansowanym ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Dopiero teraz wychodzą na prostą.

Pani Justyna swoje dzieciństwo pamięta jako pasmo udręki, tęsknoty i smutku. Po śmierci ojczyzna matka rozpiła się, a ona jako mała dziewczynka wraz z rodzeństwem trafiła do domu dziecka. – W tej placówce trzymaliśmy się razem, ale to już nie była rodzina, czułam się tam jakbym wyjechała na niekończące się kolonie, tęskniłam za domem. Najszczęśliwszy moment w moim życiu... to, kiedy urodziłam własne dziecko – przyznaje dzisiaj pani Justyna – To takie piękne, jak umie się kochać drugą osobę. Sama tej miłości w życiu bardzo mało zaznałam. Kiedy opuściłam dom dziecka, nie miałam dokąd pójść i wróciłam do nadużywającej alkohol matki. Nie wiem, jakbym przeszła przez to wszystko, gdyby nie pomoc pracowników pomocy społecznej. Dobroć i zainteresowanie jakie okazano mi w lubelskim MOPR, sprawiły, że poczułam się silna i wartościowa. Zrobię wszystko, żeby uwolnić się od koszmarów z dzieciństwa, muszę tylko znaleźć pracę i mieszkanie.

W projekcie systemowym „Człowiek inwestycją w społeczeństwo”, realizowanym przez MOPR Lublin, pani Justyna uczestniczy od dwóch lat. Od ubiegłego roku w ramach projektu korzysta z indywidualnych porad psychologicznych, ukończyła również kurs sprzedawcy z obsługą kas fiskalnych i komputera. Nadal jednak nie może podjąć pracy.

– Problem w tym, że pani Justyna nie ma z kim zostawić dziecka, dlatego nie pracuje – wyjaśnia p. Edyta Greszata, kierowniczka sekcji ds. usamodzielnienia i integracji ze środowiskiem MOPR w Lublinie. – Jej synek mógłby pójść do żłobka, gdyby pracowała i miała środki finansowe na opłacenie czesnego. To istne błędne koło. Pani Justyna mimo szczerych chęci usamodzielnienia się będzie musiała poczekać do momentu, kiedy dziecko osiągnie wiek przedszkolny i wówczas będzie miało większe szanse na otrzymanie przedszkola. Ważne jest też, żeby pani Justyna i jej dziecko zmienili środowisko. Cała nadzieja w urzędnikach z Urzędu Miasta, którzy mogą przyznać pani Justynie i jej dziecku mieszkanie komunalne, w którym poczuliaby się bezpiecznie.

W innej sytuacji – co nie oznacza, że lepszej – znalazła się kiedyś pani Ewa. Jej przewlekle chora matka i nadużywający alkohol ojciec nie potrafili stworzyć rodziny. Małą Ewę zajęli się dziadkowie i tylko dlatego nie trafiła do domu dziecka.

– Długo nie mogłam pogodzić się z tym, że nie mogę być z mamą. Cały mój świat wypełniała babcia, która była bardzo wymagająca i krytyczna. Ciągłe coś się jej nie podobało. Babcia jest wykształconą osobą i zawsze chciała, żebym odnosiła sukcesy w szkole, ale nie potrafiłam być we wszystkim najlepsza – przyznaje po latach pani Ewa. – Czułam się głupia, gruba i brzydka. Jak żył dziadek, to jeszcze miał mnie kto pocieszać i wspierać. Potem już tylko czekałam na dowód osobisty, który w moim przekonaniu gwarantował mi wolność. Dorosłość jednak przerosła mnie. Nie miałam przyjaciół, nie wiedziałam, jak się zbliżyć do ludzi. Stres powodował, że jadłam w niekontrolowany sposób. Wciąż przybierałam na wadze. Byłam gigantyczna, tam gdzie się pojawiałam, wzbudzałam niezdrówne zainteresowanie, byłam obiektem drwin i uśmieszków. Wiedziałam, że nie dam sobie rady w realnym świecie, dlatego zgłosiłam się do Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Lublinie. Było mi strasznie wstyd, że nie potrafię sama sobie poradzić ale osiągnęłam ten moment, że straciłam sens życia. Wtedy pracownicy z MOPR w Lublinie pomogli mi i wiedziałam, że znalazłam się na dobrej drodze.

Pani Ewa w projekcie systemowym „Człowiek inwestycją w społeczeństwo” uczestniczy od trzech lat. Do tej pory skorzystała z różnych form wsparcia, można powiedzieć, że wykorzystuje daną jej szansę maksymalnie. Znalazła bezpieczne miejsce w mieszkaniu chronionym, które zajmuje z grupą innych dziewcząt. Wszystkie uczą się samodzielności i podstawowych zachowań społecznych. – To moje pierwsze niezależne mieszkanie, gdzie nie słyszę pokrzykiwań babci. Jakoś dogadujemy się z dziewczynami, chociaż czasami dochodzi do konfliktów, bo każda z nas jest inna, ale cóż tak bywa też w rodzinie. Najważniejsze, że mam dokąd wracać, mam tu swój kąt. W tym roku szkolnym po raz drugi podejść do matury. Muszę ją zdać – mówi z naciskiem pani Ewa. – Chciałabym skończyć studia, tak jak moja babcia, żeby udowodnić jej, że jednak na coś mnie stać.

Stracony czas pani Ewa nadrabia na kursach języka angielskiego, korzysta z psychoterapii indywidualnej, dzięki czemu bardzo podniosła swoją samoocenę. Ma 22 lata i całe życie przed sobą. Już ukończyła kurs prawa jazdy kategorii B, uczestniczyła

w kursie komputerowym i treningach kompetencji podstawowych. Skorzystała z usług doradcy zawodowego, ponadto otrzymała pomoce naukowe. – W tej chwili pani Ewa jest pogodna i zadowolona ze swojego życia – podkreśla pani Edyta Greszata z MOPR w Lublinie. – Zrobiła duże postępy. Pamiętam, jak przyszła do nas po raz pierwszy. Była negatywnie nastawiona do instytucji publicznych. Mimo niechęci, z czasem zmieniła swoje nastawienie do pracowników MOPR Lublin. Powodem takich jej zachowań były m.in. głębokie kompleksy związane z nadmierną tuszą. W tej chwili pani Ewa utrzymuje dietę i ćwiczy regularnie na siłowni pod okiem instruktora. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Schudła 36 kilogramów. Uważa, że życie może być piękne.

Dzisiaj pani Ewa idzie ulicą z podniesioną głową i uśmiechem. Nie boi się przegłądać w szybach wystawowych i w lustrze. Nareszcie zaczyna lubić siebie.

Zarówno pani Justyna, jak i pani Ewa są osobami, które kontynuują uczestnictwo w projekcie. Głównym

problemem młodych ludzi wchodzących w proces usamodzielnienia są symptomy niedostosowania społecznego spowodowane przede wszystkim brakiem pozytywnych wzorców w rodzinach pochodzenia i braki tzw. „placówkowego wychowania”. Niska motywacja do dalszego kontynuowania nauki oraz zdobycia zawodu, a tym samym poprawy swojej sytuacji wymusza podjęcie działań motywujących do dalszej edukacji oraz korzystania z nieodpłatnych zajęć podnoszących umiejętności społeczne przydatne w dorosłym życiu.

Pani Edyta Greszata, kierowniczka sekcji ds. usamodzielnienia i integracji ze środowiskiem MOPR w Lublinie dodaje: – Mam nadzieję, że te osoby nauczyły się, jak należy funkcjonować w społeczeństwie. Realizowany przez MOPR w Lublinie projekt systemowy dał im spektrum możliwości.

Emisja reportażu w TVP Lublin pt. „Nie jest najgorzej” odbędzie się w piątek, 26 listopada o godz. 19.35.



Zajęcia komputerowe

W 2010 roku MOPR w Lublinie w ramach indywidualnych programów usamodzielnienia realizowanym w projekcie systemowym, objął swoim wsparciem 53 osoby w wieku od 18-25 lat, opuszczające rodziny zastępcze, placówki opiekuńczo-wychowawcze i młodzieżowe ośrodki wychowawcze. Osoby te są wsparte różnymi formami pomocy. Są to instrumenty aktywizacji społecznej, zdrowotnej, edukacyjnej i zawodowej.

1. Instrumenty aktywizacji społecznej – treningi kompetencji i umiejętności społecznych, indywidualne poradnictwo psychologiczne. W tym roku nowością była grupa samopomocowa dla osób usamodzielnianych. Dodatkową formą wsparcia była również pomoc w uzyskaniu odpowiednich warunków mieszkaniowych, w tym również pobyt w mieszkaniu chronionym. Dla uczestników zorganizowano warsztaty kulinarne i cukiernicze.
2. Instrumenty aktywizacji zawodowej – jeśli chodzi o instrumenty zawodowe, to osoby korzystały z usług doradcy zawodowego i z treningu pracy. Różnego rodzaju kursy zawodowe z możliwością otrzymania świadectw czeladniczych.
3. Instrumenty aktywizacji zdrowotnej – uczestnicy, którzy brali udział w kursach zawodowych mieli opłacane badania profilaktyczne, korzystały z indywidualnej terapii psychoterapeutycznej.
4. Instrumenty aktywizacji edukacyjnej – dofinansowanie do nauki w szkole, dofinansowanie studiów, korepetycje z różnych przedmiotów. Największą popularnością cieszyły się korepetycje z języka angielskiego i matematyki, zwłaszcza przygotowujące do matury oraz kursy i szkolenia dostosowane do indywidualnych potrzeb usamodzielniających się wychowanków.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

MOPR
MOPR
Lublin

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt systemowy „Człowiek inwestycją w społeczeństwo” współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Człowiek – najlepsza inwestycja